CENY PRENUMERATY:
Prenumerata miesięczna jednego wydania bez dostawy K [illegible], z dostawą K [illegible]. — Prenumerata miesięczna obydwu wydań bez dostawy K [illegible], z dostawą K [illegible]. Prenumerata zamiejscowa jednego wydania w całem Państwie Polskiem K 12·90, zamiejscowa obydwu wyd. K [illegible] Za zmianę adresu dopłaca się 30 halerzy.
Cena egzemplarza we Lwowie / na prowincyi 60 hal.
Adres Redakcyi i Admin.: LWÓW, SOKOŁA 4.

GAZETA WIECZORNA

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz nonpar. 1 K (1 Mk.). Drobne ogłoszenia od wyrazu 30 h. (30 f.) tłustym drukiem 60 h. (60 f.) — „Nadesłane" lub „Nekrologie" za wiersz nonpar. 3 K (3 Mk.). Komunikaty i po kronice za wiersz nonparellowy 5 K (5 Mk.). Do ogłoszeń umieszczać się mających w numerach świątecznych, sobotnich i niedzielnych dopłaca się 50 procent.
W Warszawie nabyć można „Gazetę Poranną" i „Gazetę Wieczorną" w Biurze dzienników „Promień", ul. Widok l. 19.

wychodzi codziennie o godzinie 1 po poł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 4872. Lwów, piątek 10 października 1919 Rok IX

Polska w przededniu sojuszu z Anglią!

Nowa wojna grozi Polsce!

Mieszkań i raz jeszcze mieszkań!

Na marginesie kryzysu miast.

Lwów, 9 października.

Przed miastem dzisiejszem stają nowe zadania, jak zwykle podczas każdego kryzysu społecznego.

Taki kryzys, w ostrej formie, przeżywają dziś miasta. Cały ten kryzys społeczny nie da się mechanicznie sprowadzić do jednego mianownika. t. j. do stosunku kapitału i pracy, a zatem do stosunku kapitalistów i robotników. Nie zaprzeczamy naturalnie doniosłości tej kwestyi, ale obok niej istnieją również potężne bloki kwestyi społecznej, które trzeba usunąć by społeczeństwo mogło normalnie pracować.

Jedną z takich kwestyi jest właśnie kwestya miejska. Pośród zaś spraw miejskich, obok aprowizacyi, sprawy odzieżowej, opałowej i t. d. wyłania się coraz wyraźniej groźne zjawisko braku mieszkań.

Minęły już czasy, kiedy każdą taką sprawę można było odkładać ad acta spuszczając się na inicyatywę rządu, na jego przemyślność, na jego ojcowską troskę, na jego wszechpotęgę.

W państwie po-wojennem i w społeczeństwie po-wojennem nie może wszystkiego stanowić i o wszystkiem decydować inicyatywa rządu. Ran jest tyle na ciele społecznem, z tylu pojawiają się one odrazu stron, żeby trzeba pogotowia ratunkowego, by działało natychmiast, i odrazu w tem miejscu, które właśnie w tej chwili boli.

Do takich ropiących ran należy brak mieszkań, nie tylko w Warszawie, Krakowie ale i we Lwowie.

Z zazdrością prawdziwą czyta się dzienniki poznańskie, a zwłaszcza wileńskie. Tam, w ogłoszeniach, na każdym kroku można się spotkać z ofertą mieszkań, najrozmaitszej obszerności.

Jak tak dalej pójdzie, zaczniemy się przenosić do Poznania i Wilna, gdy we Lwowie, chociaż, tak jak wszędzie, ubyło mieszkańców, mieszkań jest brak zupełny. Można sobie wyobrazić ludzi, którzy sprowadzają się obecnie do Lwowa, w jakiej miłej sytuacyi znajdują się oni. Państwo mianuje pana X do Lwowa; pan X przyjeżdża, zgłasza się do władzy przełoż., a po paru dniach hotelowego pobytu przekonywa się, że absolutnie niema mowy o najęciu mieszkania dla rodziny, ba

(Dalszy ciąg na str. 2)

Polska ma iść ręka w rękę z Anglią!

W Londynie zapadnie decyzya co do roli Polski na wschodzie!

Warszawa, 9. października.

(Telef.) (G). Z Paryża nadeszła wiadomość potwierdzająca, że w Londynie ma zapaść decyzya nietylko w sprawie Galicyi wschodniej, ale i co do roli Polski na wschodzie, która ma tam iść ręka w rękę z Anglią. Istnieje uzasadniona nadzieja, że Polska otrzyma granice z r. 1792.

Ukraińcy mają nadzieję otrzymania Galicyi wsch. i Chełmszczyzny!

Praga, 9. października.

(PAT). Przewodniczący ukraińskiej misyi dyplomatycznej Sławińskij, który zamianowany został obecnie ministrem spraw zagranicznych republiki ukraińskiej, oświadczył sprawozdawcy jednego z pism czeskich, że stosunki między republiką czesko-słowacką a ukraińską ułożą się w przyszłości jak najlepiej. Oba państwa mają warunki pomyślnego rozwoju ze względu na to, że Czechy mają wielki przemysł, Ukraina zaś dostarczyć im może surowców. Sławińskij oświadczył, że ze wszystkich narodów słowiańskich Ukraińcy sympatyzują najwięcej z Czechami.

Dlatego też Ukraina pragnęłaby mieć wspólną granicę z republiką czesko-słowacką. W dalszym ciągu wyraził p. Sławińskyj nadzieję, że Galicya wschodnia w niedalekiej przyszłości będzie należała do Ukrainy. Wedle jego informacyi odbędzie się tam za 6 miesięcy, a najdalej do roku plebiscyt, którym kierować będą nie urzędy polskie, lecz ententa. Ukraińcy mają nadzieję, że głosowanie wypadnie na ich korzyść, gdyż wynoszą oni 72 prc. całej ludności. W końcu oświadczył p. Sławińskyj, że Chełmszczyzna również będzie należała do Ukrainy.

Polska zagrożona nową wojną!

Warszawa, 9. października.

(Telef.) (G). Wedle tutejszych informacyi, spodziewać się należy, że niebawem przyjdzie do starcia między wojskami polskiemi i niemieckiemi gen. von der Goltza. Stroną zaczepną będą oddziały niemieckie. wojska polskie będą się tylko broniły.

Czesi gromadzą wojska na linii demarkacyjnej!

Kraków, 9 października.

(Tlefe.) (G.) „Kuryer Ilustrowany" donosi z Cieszyna, że wiadomość o wycofaniu wojsk polskich z linii demarkacyjnej na Śląsku Cieszyńskim jest zupełnie bezpodstawna i pochodzi ze źródeł czeskich, które ją rozmyślnie rozpuściły, podając, że ententa odrzuciła żądanie polskie i wezwała Polaków do wycofania się. Natomiast faktem jest, że wbrew nakazowi wycofania wojsk na czas plebiscytu, Czesi przesunęli potajemnie silne kontyngensy wojskowe ku linii demarkacyjnej tak, że siły czeskie wynoszą w tej chwili około 3 dywizyi. Żołnierze czescy oświadczała, że na rozkaz cofnięcia się zrobią swoje, to znaczy pójdą naprzód, bo dr. Benesz dostał poufne zawiadomienie z Paryża, że koalicya zgodzi się na fakt dokonany i pozwoli Czechom zatrzymać tyle, ile zajmą. Zachodzi konieczność obmyślenia środków zapobiegawczych, by nie nastąpiło zaskoczenie nas, jak w styczniu br.

nawet porządnego kawalerskiego mieszkania nie można znaleźć.

Zgłasza się więc do przełożonego, do swego szefa, czy do kolegów z prośbą o ratunek, czy informacye. Ci z zasady wzruszają ramionami, nie obchodzi ich to nic a nic. Co najwyżej można na pocieszenie usłyszeć, że w Warszawie pan Z. z rodziną mieszka w pracowni malarskiej na 7 piętrze, albo, że w tem lub owem ministeryum panowie dygnitarze kątem mieszkają po biurach. Pociecha niewielka, i pytanie zachowuje swą moc, co robić we Lwowie, jeśli się niema 2—3 tysięcy extra, by dać po prostu łapówkę za znalezienie i odstąpienie mieszkania. Ale nawet i w tym wypadku, t. j. jeśli można rzucać na oślep pieniędzmi, jeszcze niewiadomo, czy się dach nad głową zdobędzie.

Co się dzieje? Oto po prostu wyłażą następstwa anarchii i bezmyślności w dysponowaniu całym szeregiem gmachów na cele wojskowej i cywilnej administracyi. Gdzie jak gdzie, ale w naszem mieście jest zdaje się dość koszar i gmachów wojskowych na cele wojskowe. Słyszymy ciągle, że się je restauruje, czy przystępuje do restauracyi. Tymczasem całe kamienice są zajęte i to w ten sposób, że trzy, cztery razy więcej zajmuje się miejsca, niż potrzeba. To samo, może jeszcze w wyższym stopniu, odnosi się do rozmaitych nowopowstałych biur cywilnych; nie mówimy już o braku systematyczności w gospodarce kwaterunkowej, o jej zupełnej dowolności.

Ostatecznie jest przecie ktoś, co za to wszystko odpowiada. Domagamy się kategorycznie, by wojskowość ogłosiła w gazetach, jakie domy prywatne są zajęte na cele wojskowe, z uzasadnieniem potrzeby tego. Przecież publiczność ma prawo kontroli, ponieważ słyszy się ciągle ze strony kamieniczników, że wojskowość tyle domów zabrała. To samo powinny uczynić władze cywilne. Żądanie to będziemy powtarzali tak długo, dopóki się nie doczekamy załatwienia w interesie cierpiącej ludności.

Idźmy jednak dalej. Radzibyśmy wiedzieli, co uczynił zarząd miasta w kwestyi mieszkaniowej. Interpelacye i interpelacyjki w t. zw. Radzie miejskiej nie mogą nas zadowolić. Primo, nie jest to Rada miejska, tylko Rada przyboczna, nie posiada więc dość autorytetu, żeby narzucić swą wolę i inicyatywę prezydyum miasta. Secundo, cej w niej wodzą kamienicznicy, którzy sami ręce zacierają z radości na widok, jak czynsze idą w górę. Brak mieszkań jest dla nich w tym wypadku kopalnią jeżeli nie złota, to cennych zawsze papierków. Nie spodziewamy się zatem stąd pomocy, choć krótkowzroczność tego rodzaju polityki bije po prostu w oczy.

Tego rodzaju postępowanie może zniechęcić ludzi i instytucye do osiadania w naszem mieście. Ot np. każdy dzień prawie przynosi obecnie nominacyę nowego profesora na naszym uniwersytecie, który gwałtownie potrzebuje napływu świeżych sił, wobec tego, że spora liczba profesorów dawniejszych odpłynęła na inne uniwersytety lub do ministerstw.

W gazetach naszych pojawiały się już niejednokrotnie biadania nad tem, że ten brak profesorów może doprowadzić uniwersytet do upadku.

Obecnie będą profesorowie przybywali do Lwowa, ale co stąd wyniknie, skoro ci przybysze, nie znający stosunków, nie znajdą mieszkań, co więcej nie znajdą pomocy, ani poparcia. Przeciwnie, spotkają się z obojętnością p. t. co to nas obchodzi?

Wiadomo przecież, że uczeni nie są ludzie praktyczni. Ot po prostu strzasną pył z obuwia i zabiorą się z powrotem. Będą szukali miejsca tam, gdzie każdym przybywającym do miasta, Poznania, czy Wilna, a nawet Warszawy, nowym profesorem uniwersytetu opiekuje się zarząd miasta, czy komitet z ramienia miasta! danego uniwersytetu. Pomagają mu w wyszukaniu mieszkania i wyświadczają mu niezliczone dogodności i grzeczności.

U nas o tem ani słychu. Przeciętny mieszkaniec miasta często jeszcze skłonny jest patrzeć na uniwersytet jak na c. k. trafikę, jak na urzędników, którym wogóle robi się zaszczyt, skoro się ich zamianowało aż w VI randze.

Tymczasem, zoryentujmy się tylko, co się stachnie po Polsce, że we Lwowie niema mieszkań, dla sprowadzających się tu profesorów. Rozpocznie się upadek uniwersytetu.

To samo, co z profesorami, dzieje się z młodzieżą uniwersytecką. Co ta nieszczęśliwa młodzież ma robić, skoro już przed wojną nie miała mieszkań, i mieszkania były dla niej wogóle za drogie. Niepodobna dzisiaj budować domów akademickich, ale fakt jest, że miasto musi jakieś pomieszczenie oddać do dyspozycyi młodzieży akademickiej, choćby systemem koszarowym. Dziwne po prostu, że sama młodzież o tem dotąd nie pomyślała, zapewne, po polsku, gwałt podniesie w ostatniej chwili, skoro w ostatnich dniach zapisów będą napływały większe kontyngenty młodzieży.

Na każdy sposób mieszkania dla nowoprzybywających profesorów uniwersytetu i mieszkania dla młodzieży akademickiej — to kwestya żywotna dla całej przyszłości miasta. Nie wolno z tego powodu zmarnować rozpoczynającego się uniwersyteckiego roku.

Przykładowo tylko poruszyliśmy potrzeby uniwersytetu ze względu na brak mieszkań. Jest on prawdziwą klęską, i nasze czynniki miejskie muszą w tym kierunku nietylko radzić, ale działać. Nie sposób przecież doprowadzać rzeczy do tego, by potrzebujący mieszkań zebrali się i ruszyli pochodem na ratusz i siedzieli tam tak długo, dopóki dygnitarze miejscy nie znajdą mieszkań.

J. B.

Anarchia w zagłębiu dąbrowieckiem.

Lwów, 9 października.

(Sp.) Ostrawska „Morgenzeitung" przynosi w sprawozdaniu z obrad środkowo-europejskiej komisyi węglowej, urzędującej w Morawskiej Ostrawie, następującą wiadomość:

„Aby zapobiedz anarchii w rewirze dąbrowieckim i zupełnemu upadkowi tamtejszego górnictwa, którego obecne wyniki równają się prawie czwartej części produkcyi pokojowej i które pracuje z olbrzymiemi stratami, nawiązane zostały, jak donoszą ze źródeł poinformowanych, **rokowania między koalicyą a rządem warszawsk., mające na celu sprzedaż, a przynajmniej długoletnią dzierżawę (około 50-letnią) kopalń węgla na rzecz syndykatu koalicyjnego, składającego się w głównej części z kapitału amerykańskiego i angielskiego. Rokowania mają pomyślny przebieg".**

Po raz drugi dochodzą do zagranicy wiadomości o opłakanych stosunkach w naszych kopalniach węgla. Niedawno temu, przy sposobności narad nad zapobieżeniem węglowej klęsce, jaka groziła Wiedniowi, zbywano kopalnie polskie lekceważącym gestem, wskazującym na ich bezużyteczność wskutek panującej w nich anarchii. Obecnie z autorytatywnej strony, bo z ust oficyalnej komisyi węglowej dowiaduje się świat o zupełnym upadku górnictwa w jedynem prawie zagłębiu węglowem, które w naszych się obecnie znajduje rękach. Wiadomości te wyrządzają nam nieobliczalną szkodę, dyskredytując rządy polskie zagranicą. Osłabia to nasz kredyt moralny i materyalny; może też ujemnie wpłynąć na wynik plebiscytu na Śląsku Górnym.

Pogrążającą zaś do głębi jest wiadomość, jakoby prowadzone były pertraktacye w sprawie sprzedaży czy długoletniej dzierżawy kopalń zagłębia dąbrowieckiego na rzecz jakiegoś syndykatu koalicyjnego. Oznaczałoby to zrzeczenie się niezależności gospodarczej.

Nie możemy się oprzeć wrażeniu, że wiadomości zagraniczne o stanie górnictwa naszego są tendencyjnie przesadzane. Wskazywałaby na to wzmianka w cytowanej wyżej wiadomości o upadku produkcyi do niespełna czwartej części wydajności przedwojennej. Opierając się na naszych urzędowych cyfrach, stwierdzić możemy, iż produkcya węgla wynosiła w Kongresówce a zatem w zagłębiu dąbrowieckiem w r. 1913 około 560.000 ton miesięcznie, w r. 1919 około 350.000 ton miesięcznie.

Cyfra ostatnia wzięta jest z przewidywań Państw. Urzędu węglowego na miesiąc październik br. Porównanie produkcyi przedwojennej z bieżącą nie jest zatem tak przerażające, jak podają źródła obce. Nie ulega jednak wątpliwości, że stosunki w zagłębiu dąbrowieckiem są niezdrowe.

Oczekujemy od rządu dementi wiadomości „Morgenzeitung" o rzekomych pertraktacyach co do sprzedaży kopalń i autentycznych wyjaśnień o obecnych stosunkach w zagłębiu dąbrowieckiem.

„Przeceniłem rosyjskiego robotnika i posiadacza".

List Lenina do Martensa.

Berlin, w październiku.

Gazety amerykańskie, jak twierdzi korespondent genewski „Vossische Zeitung", donoszą, iż z rozporządzenia Lenina władza sowiecka wysłała do Ameryki seryę materyałów, ilustrujących położenie gospodarcze w sowdepii. W załączonym liście Lenin pisze do Martensa, amerykańskiego przedstawiciela bolszewików w Nowym Jorku: „Muszę się przyznać, iż **przeceniłem rosyjskiego robotnika i posiadacza** (sobstwiennika).

Zdemobilizowani robotnicy mają tylko jedno pragnienie: powiększenie płacy zarobkowej. Antagonizm między wsią i miastem niezmiernie się zaostrzył. Komitety, utworzone dla załagodzenia klęsk i biedy ludu, są zajęte wyłącznie stworzeniem korzystnych urzędów. Łapownictwo doszło do rozmiarów niesłychanych.

„Vossische Zeitung", przytaczając ten list, wyraża przypuszczenie, iż podczas przesyłania znalazł się on w rękach amerykańskiej policyi tajnej i dopiero potem został ogłoszony.

Rosya przed nowym przewrotem!

Oznaki bliskiego upadku Lenina. — Krótki przegląd rządów sowieckich. — 30 miliardów deficytu za pół roku. — Zniszczenie środków produkcyi i komunikacyi. — Akcya militarna ententy przeciw Leninowi. — Powodzenia i niepowodzenia Kołczaka. — Zwycięstwa i cele Denikina. — Znaczenie strategiczne frontu polskiego. — Anglia a rząd Liazonowa. — Klęska bolszewików na froncie bałtyckim. — Krótka charakterystyka Lenina.

Lwów, 9. października.

Dopełniają się losy Lenina: Balfour oświadczył — wedle pism angielskich — że rząd sowiecki w Rosyi jest w przededniu upadku, ze Sztokholmu zaś donoszą, że rozpoczął się już w Rosyi zupełny przewrót i kontrrewolucya opanowała budynki rządowe. Nastrój ludności rosyjskiej wobec bolszewików zmienił się zupełnie — głównie z powodu braku środków żywności. Wszystkie więc oznaki wskazują na to, że terrorystyczne rządy Lenina nie dociągną do drugiej rocznicy swego istnienia.

Z początkiem listopada r. 1917 Lenin doszedł do władzy po upadku Kiereńskiego. Jego program komunistyczny pogrążył kraj w tak ciężkiej niedoli, że Lenin i współpracownik jego Trocki kilkakrotnie sami przyznali się do pomyłki. Niedawno doszły do wiadomości publicznej cyfry rosyjskiego budżetu państwowego. W pierwszej połowie roku bieżącego okazał się deficyt 30 miliardów. Produkcya środków żywności i najpierwszej potrzeby wymagała wydatku 11 miliardów, gdy tymczasem cyfra dochodów wynosi zaledwie 6 miliardów. Transport towarów drogami wodnemi i kolejami wymagał 5 i pół miliardów kosztów, a wydał dochodu tylko 1¼ miliarda. Chociaż zniesienie podatków bezpośrednich jest jednym z głównych punktów programu rządu sowieckiego,

to jednak właśnie z tego źródła wpłynęło do kasy rządowej 2 i pół miliarda rubli. Już z tego ogólnego wykazu wynika jasno, że **pół roku bolszewickiej gospodarki kosztowało kraj więcej, niż kilkuletnia wojna.**

Zniżkę wydatności pracy roboczej bolszewicy sami oceniają na 70 prc. Do tego zniszczenie narzędzi pracy i środków komunikacyjnych. Koleje zrujnowane, ilość lokomotyw z 20 tysięcy spadła do 9 tysięcy, wagonów z 270.000 na 160.000. Wielkie miasta — zwłaszcza Petersburg — opustoszały, a większa część fabryk zamknięta. Tylko ogromne obszary Rosyi umożliwiły tak długie utrzymanie się rządów bolszewickich, które, gdyby nawet obecne wiadomości okazały się przedwczesnemi — zbliżają się stanowczo ku końcowi.

* * *

Ogromnego utrudnienia doznały rządy Lenina z powodu prowadzonej przeciw niemu akcyi militarnej. Ententa postawiła sobie za cel zwalczanie bolszewizmu i z początkiem lata 1918 rozpoczęła swą interwencyę przez utworzenie korpusu ekspedycyjnego, około którego miał się ugrupować rosyjski korpus ochotniczy, na czele którego stanął wkrótce admirał Kołczak, który w Omsku utworzył rząd, a w listopadzie 1918 ogłoszony został dyktatorem. Miał on z początku powodzenie, którego punktem kulminacyjnym było zniszczenie armi bolszewickiej w Permie. Stosunki jednak nie pozwoliły mu na wyzyskanie zwycięstwa, a w czerwcu 1919 kontrofenzywie bolszewickiej udało się zmusić rząd omski do cofnięcia się do Irkucka. Skutkiem tego zniweczony też został plan ententy połączenia korpusu archangielskiego pod generałem Irouside z Kołczakiem i utworzenia zamkniętego frontu przeciw bolszewickiej Rosyi.

Lecz Kołczak był tylko jednym z czynników **w obliczeniach koalicyi. Ważniejszą rzeczą było otoczenie sowieckiej Rosyi od południa, zachodu i północy.** Tu operował Denikin, który w szybkiem następstwie zajął Mikołajew, Chersoń, Połtawę, Jekaterynosław i Kremieńczuk, a wkrótce i Petlura odddać mu musiał Kijów. Politycznym celem Denikina ma być odbudowa wielkiej Rosyi, rzekomo na podstawach reakcyjnych — a bodaj czy nie odnowienie caratu. Odebrał on również Odessę bolszewikom i stoi obecnie w Kursku, na granicy Ukrainy i Rosyi sowieckiej. Z frontem jego łączy się **wojsko polskie**, które posuw[illegible] wschód, zajęło **Mińsk** i od północy zewnętrzne **forty Dynaburga.**

Frontowi polskiemu przypada największe strategiczne znaczenie, od niego bowiem wiodą najkrótsze linie operacyjne do Moskwy.

Przyległy front bałtycki rozpada się na inflancki i estoński. W tym odcinku wojska Judenicza dwukrotnie podejmowały ofenzywę na Petersburg, przy pomocy Anglików. Anglia główną swą uwagę zwróciła na rząd północno-rosyjski, pozostający pod prezydenturą przemysłowca Ljazonowa; z nim też zawarła rzekomo tajny układ, przydzekając swe poparcie pod warunkiem, że Rosya uzna interesy Anglii na Bałtyku i pozostawi jej wolną rękę w Persyi.

I tu walki w ostatnim czasie były tak niepomyślne dla bolszewików, że Lenin widział się zmuszonym zwrócić się do prowincyi bałtyckich i do Finlandyi z propozycyami pokojowemi.

* * *

Włodzimierz Iljicz Lenin pochodzi z szlacheckiej rodziny gubernatorstwa Symbirskiego. Jest synem profesora gimnazyalnego. Od wczesnej młodości brał udział w ruchu rewolucyjnym i został wysłany na Sybir, skąd udało mu się uciec. Od 1917 do wybuchu rewolucyi żył w Szwajcaryi. Rząd niemiecki pozwolił mu po upadku caratu wrócić do Rosyi.

Jest on średniego wzrostu i krępej postaci. Twarz jego odznacza się wyrazem energii i uporu. W mowach swych nie posługuje się patosem, lecz przeważnie ironią. Był kierownikiem partyi maksymalistycznej, czyli bolszewickiej, która przed 10 laty odłączyła się od mienszewików. Przywódca tej ostatniej partyi, Plechanow, potępiał terroryzm, który pod względem taktyki identyfikował z anarchizmem.

Kilkakrotnie wykonywano zamachy na Lenina. Upadek jego miałby dla całej Europy ważne znaczenie. Przesilenie wojenne nie może być pokonane, zanim w Rosyi nie zapanują normalne stosunki. Dzieje upadku komunistycznych rządów na Węgrzech i w Monachium i stosunki obecne w krajach zachodnich przekonały Lenina, że zawiodła go wiara w bliską rewolucyę światową. Upadek jego rządu i terrorystycznej doktryny, na której się opiera, przyśpieszy może pokój światowy.

Traktat japońsko-niemiecki.

Paryż, w październiku.

Mimo tysiąckrotnych zaprzeczeń, układ niemiecko-japoński istnieje, nie traci mocy. Zawarty został w Sztokholmie w czerwcu 1918 r., a tekst jego podany przez „L'Europe Nouvelle" z dnia 27. ub. m. brzmi jak następuje:

Art. I. Obie strony zawierające traktat obowiązują się w miarę możności, o ile na to pozwoli polityka ogólno-światowa, przyjść z pomocą **trzeciemu sprzymierzeńcowi**, aby mógł pod ich kierownictwem dojść do wewnętrznych warunków karności i ładu i do stanowiska wielkiego mocarstwa.

Art. II. Jedna ze stron zawierających traktat obowiązuje się wspomagać drugą stronę w jej dążeniu do zyskania przez układy z trzecią przewagi w Azyi Środkowej i w Persyi i ułatwić zawarcie układu przymierza i bezpieczeństwa między tem mocarstwem, a inemi stronami traktującemi.

Art. III. Jedna ze stron traktujących obowiązuje się, aby druga strona używała swobód narodowych najbardziej rozszerzonych w Chinach południowych. Te swobody będą zapewnione przez układy, tak jak i inne przywileje, wynikające z tego traktatu w formie, która będzie mogła być ustalona przez oddzielne traktaty. Jednocześnie obie strony zobowiążą się uniemożliwić jakąkolwiek koncesyę na obszarach sąsiednich na rzecz obcego mocarstwa.

Art. IV. Jedna ze stron traktujących obowiązuje się wspomagać w przyszłym **Kongresie Pokojowym** w sposób pośredni interesy drugiej strony, aby nawet przy najcięższych warunkach, owa strona poniosła jaknajmniejszą stratę terytoryalną.

Art. V. Jedna ze stron traktujących obowiązuje się otrzymać dla drugiej jako **podstawę do zawarcia układu z trzecią stroną zawarcie konwencyi bezpieczeństwa wojskowego, politycznego i ekonomicznego** i oddać do rozporządzenia drugiego mocarstwa swoje usługi **w tym celu.**

Art. VI. W zamian druga strona traktująca obowiązuje się zawrzeć **tajemny układ wojskowy, lądowy i morski,** którego celem będzie zabezpieczenie i obrona przeciwko zaczepnym zamiarom Anglii i Ameryki. Warunki tego układu będą ułożone wnet po zawarciu pokoju przez upełnomocnionych zastępców obu mocarstw.

Art. VII. Tajemny **układ,** który z tego wyniknie, określi **zasadnicze podstawy zagranicznej polityki trzech mocarstw** i będzie mógł być dokładnie sformułowany dopiero po odbudowaniu trzeciej strony traktującej.

Art. VIII. Obecny układ będzie miał moc obowiązującą na **przeciąg** lat pięciu, licząc od **rozpoczęcia odbudowy trzeciego mocarstwa** wyjąwszy

MAURICE RENARD. 73)

DZIWY dr. LERNA.

Tłumaczył JAN CHMIELIŃSKI

(Ciąg dalszy).

...Mac Bell... myślałem ciągle... Mac Bell... Co począć? —

W tej chwili zabrzmiał dzwonek u wchodowej bramy. — Ktoś o tej porze? Wizyta?... Nikt dotąd nie przychodził do Fouval.

Szybko biegłem w stronę zamku.

Ukryty za węgłem patrzyłem, co się dzieje.

Ujrzałem Lerna, który czytał telegram otrzymany w tej chwili.

Wyszedłem z kryjówki.

— Wuju — oto notatka! Zdaje się, że to twoja — prawda? Znalazłem w automobilu.

W tej chwili szelest sukni kazał mi odwrócić głowę.

W naszą stronę szła Emma, cała promienna od zachodu słońca — bo włosy zdawały się co wieczór czerpać zeń nowy zapas czerwonych lśnień. Szła z roześmianemi usty — a każdy krok jej — był tańcem. Ją tak zaintrygował dzwonek. Ciekawa była telegramu.

Profesor nic nie odpowiadał.

— Może się coś złego stało? Mów — mów na miłość Boską!

— Czy naprawdę coś złego? — spytałem.

— Nie — odpowiedział Lerne. Doniphan umarł. Ot i wszystko.

— Biedny chłopak! — westchnęła Emma. Ale może to i lepiej umrzeć, niż być waryatem. — Może i lepiej!— Chodź Mikołaju! Nie rób takiej smutnej miny!... Chodź!

Wzięła mnie pod rękę i chciała iść w stronę zamku.

Lerne odszedł.

Byłem całkiem przybity!

— Zostaw mnie! Puść! — krzyknąłem nagle. To straszne! To okropne! Doniphan!... Co za nieszczęście!... Nawet nie wiesz, jakie to okropne!... Zostaw mnie!

Uwolniłem się od Emmy. Owładnął mną strach przed nowem nieszczęściem. Pobiegłem za wujem... Znalazłem go w laboratoryum... Rozmawiał z Johannem i pokazywał mu telegram. Niemiec znikł — w tej samej chwili zbliżyłem się do profesora.

— Wuju... wuj mu przecież nic nie powiedział? Prawda?

— Ależ tak! Dlaczegożby nie?

— Ależ on to innym rozpowie! Wszyscy będą o tem mówili — i Nelly się dowie... Powiedzą jej... z pewnością!... Zrozumże wuju! Dusza Doniphana dowie się, że jej ciało już umarło! Tego nie można robić wuju — nie można!

Wuj odrzekł opryskliwie:

— Nie bój się! Ja za wszystko odpowiadam. Niema żadnego niebezpieczeństwa!

— Ależ wuju — co też wuj wie! — Przecież to nie są ludzie — oni nie czują — zobaczysz, iż wszystko jej powiedzą... Pozwól mi tam wejść... na chwilę... błagam... Do dyabła — bo sam i tak pójdę!

Lekcye byka nauczyły mnie wprawy. Zaatakowałem głową... Wuj upadł na trawę — tak samo szlachetny Johann runął, brocząc krwią. Wpadłem na podwórze, odsunąłem furtkę — gotów wyprowadzić siłą Nelly — i wziąć ją na zawsze do siebie.

Psy pochowały się w budach. — Z daleka zobaczyłem Nelly, jak leżała przywiązana na długim łańcuchu koło sztachet.

Zawołałem:

— Doniphan!

Nie ruszyła się.

Z za otworów w budach lśniły ślepia wystraszonych kundli.

— Doniphan! Nelly!

Nic.

Domyśliłem się wszystkiego. I ją śmierć skosiła...

Tak. Nelly była już zimną i sztywną. Zdawałoby się, że zdusił ją łańcuch, ściśnięty dokoła szyi. Podszedłem, żeby się przekonać, gdy w tem Lerne z Johannem pojawili się na podwórzu.

— Łotry! To wyście ją zabili!

— Przysięgam ci, że nie! Dziś rano znaleziono ją w takim stanie, jak teraz widzisz.

(C. d. n.).

Art. IV, który wchodzi w życie wnet po ratyfikacyi niniejszego traktatu. Na wypadek, gdyby żadna ze stron traktujących nie okazała na 6 miesięcy przed upływem terminu ochoty unieważnienia traktatu, pozostanie on w mocy na dalsze 5 lat i tak dalej, aż do wypowiedzenia go przez jedno z mocarstw.

Art. IX. Traktat niniejszy winien być ratyfikowany jak można najwcześniej i dokumenty ratyfikacyjne będą wymieniane w Sztokholmie, będą one zredagowane po francusku dla Japonii i po niemiecku dla Niemiec.

Dziwnym zbiegiem okoliczności cel odbudowy trzeciego mocarstwa zbiega się z tymże kierunkiem Denikinów, Kołczaków, Judeniczów: zbieg okoliczności rzeczywiście wzruszający; sądzimy, że dyplomacya ententy nie pracuje, aby go popierać, mówi dalej publicysta „L'Europe Nouvelle" i kończy wezwaniem:

„Raz jeszcze wskażemy jedną drogę rozwiązania: usunąć tych carskich awanturników; uznać niezależność narodów: ukraińskiego, litewskiego, estońskiego, fińskiego, białoruskiego i łotewskiego i ułatwić ich federacyę z Rzecząpospolitą Polską. Na tych podstawach ustanowić zasady polityki francuskiej na wschodzie Europy i działać."

Wieści z kresów polskich.

DELEGACYA REPUBLIKI ŁOTEWSKIEJ W WILNIE.

Wilno, 9 października.

(PAT.) Przybyła tu delegacya republiki łotewskiej do rządu polskiego. Na czele delegacyi stoi Jahnis-Żalit, były poseł do dumy rosyjskiej.

ROKOWANIA Z PETLURĄ W TOKU.

Warszawa, 9 października.

(Telef.) (G.) Dotąd nieukończono jeszcze rokowań z Petlurą w sprawie przedłużenia umowy o zawieszenie broni. Przyczyną zwłoki jest oporne stanowisko Ukraińców, którzy uzupełniające warunki polskie uważają za niemożliwe do przyjęcia. Pomimo to istnieje nadzieja, że porozumienie będzie dokonane.

SZTUCZKI PLEBISCYTOWE NIEMCÓW.

Oświęcim, 9. października.

(Telef.) (G). Niemcy puszczają się na rozmaite sztuczki, aby przygotować sobie należyty grunt do plebiscytu. Do rzędu takich sztuczek należy wypadek, jaki wydarzył się na rynku w Katowicach. Mianowicie ukazał się tam oddział Hallerczyków, który spotkawszy oddział „Grenzschutzu", zaczął się z żołnierzami „Grenzschutzu" serdecznie ściskać, a nawet poszedł z nimi razem na piwo. Miało to zadukomentować, że wojska polskie przechodzą na stronę niemiecką. Okazało się jednak, że owi Hallerczycy byli przebranymi żołnierzami „Grenzschutzu".

PLEBISCYTOWA KOMISYA CZESKO-SŁOWACKA NA ŚLĄSKU.

Morawska Ostrawa, 9. października.

(PAT). W Polskiej Ostrawie urzęduje od kilkunastu dni komisya czesko-słowacka dla plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim. Przewodniczącym komisyi jest kierownik rządu krajowego na Morawach, radca ministeryalny Stanek. Komisya plebiscytu składa się z komitetu obszerniejszego i ściślejszego. W komitecie ściślejszym zasiadają posłowie Zika, Lukas i Vohala, oraz zastępca przewodniczącego Stalmarik. Delegatami dla okręgu cieszyńskiego są prof. dr. Chlumsky i Pawlak.

O WYMIANĘ JEŃCÓW.

Sosnowiec, 9 października.

(PAT.) Przybył tu z Wrocławia specyalny delegat z ramienia komisyi polsko-niemiecko-koalicyjnej dla powrotu jeńców, wziętych do niewoli z obu stron w czasie walk z powstańcami.

Co się dzieje w Warszawie?

KONIECZNOŚĆ SKRYSTALIZOWANIA POLITYKI POLSKIEJ.

Warszawa, 9 października.

(Telef.) (G.) W tutejszych sferach miarodajnych zdają sobie sprawę z konieczności skrystalizowania polityki polskiej odnośnie do wschodu tembardziej, że politycy rosyjscy ze Sazonowem na czele coraz bardziej dążą do sojuszu z Niemcami. Politycy rosyjscy w Polsce komunikują się bardzo często z Berlinem, przyczem rolę pośrednika odgrywa Niemiec nadbałtycki ks. v. Lieven.

NOWI CZŁONKOWIE KLUBU KONSTYTUC.

Warszawa, 9 października.

(Telef.) (G) W Sejmie zjawił się po raz pierwszy poseł kołomyjski p. Kleski, który wszedł w skład klubu pracy konstytucyjnej. Do tego samego klubu wstąpił także poseł buczacki Stern, który dopiero obecnie przyjechał do Warszawy.

OBRADY ZJEDNOCZONYCH POSŁÓW LUDOWYCH.

Warszawa, 9. października.

(Telef.) (G). Wczoraj wieczorem nastąpiło na wspólnem zebraniu, któremu przewodniczył p. Witos zjednoczenie posłów ludowych w jeden klub stronnictwa ludowego. Wybór zarządu wspólnego klubu nastąpi w przyszłym tygodniu. Klub ten, do którego weszli piastowcy, grupa wyzwolenia, lewica P. S. L. i stapińczycy, liczy razem 120 członków.

ZIEMIANIE GROŻĄ RZĄDOWI.

Warszawa, 9 października.

(Telef.) (G.) Związek ziemian uchwalił rezolucyę, oświadczającą się przeciwko prawom wyjątkowym, narzuconym ziemianom. Reforma rolna powinna być wprowadzona w życie w taki sposób, aby nie doznały przez nią uszczerbku interesa finansowe i aprowizacyjne państwa, oraz porządek społeczny w kraju. Gdyby żądania te zostały przez rząd zlekceważone, wówczas ziemianie przeciwstawią się solidarnie rządowi w sposób zdecydowany i energiczny, składając na rząd odpowiedzialność za wywołanie tej walki. Na zebraniu związku ziemian był obecny także gen. Haller, który wygłosił mowę.

SAMOBÓJSTWO ZASTĘPCY KONSULA DUŃSKIEGO.

Warszawa, 9 października.

(Telef.) (G) W nocy z piątku na sobotę popełnił samobójstwo zastępca konsula duńskiego p. Michalski. Władze rozpoczęły dochodzenia w tej sprawie wobec pogłosek, że popełniono morderstwo na osobie Michalskiego.

P. DIAMAND WYJEŻDŻA DO BERLINA.

Poznań, 9. października.

(PAT). Przybył tu poseł dr. Diamand, który z ramienia rządu polskiego wyjeżdża jutro rano do Berlina na pertraktacye z rządem niemieckim.

KAROL STEFAN PROSI O UCHYLENIE SEKWESTRU.

Warszawa, 9 października.

(Telef.) (G) Do komisyi prawniczej w Sejmie wpłynęło podanie arcyksięcia Karola Stefana z prośbą o uchylenie sekwestru jego dóbr w Żywcu. Sprawy tej nie rozstrzygnięto, ale postanowiono zażądać od ministerstwa rolnictwa aktów w tej sprawie.

SZTUCZNA ZWYŻKA RUBLA.

Warszawa, 9 października.

(Telef.) (G) Haussa na ruble, jaka zauważyć się dawała w ostatnich dniach na giełdzie warszawskiej, była wynikiem wielkiego zapotrzebowania waluty rosyjskiej przez Rzeszę niemiecką. Przy zakupnie towarów w Niemczech dla Polski żądano tam zapłaty bądź w markach niemieckich, bądź w rublach carskich. licząc 100 rubli po 95 marek niemieckich, a ponieważ marek niemieckich jest u nas bardzo mało, przeto wzrosło wskutek tego sztuczn zapotrzebowanie rubli.

KONFISKATA SKRZYŃ Z MĄKĄ NA DWORCU W WARSZAWIE.

Warszawa, 9 października.

(Telef.) (G) Urząd walki z lichwą skonfiskował na kolei w Warszawie kilka skrzyń z mąką, przeznaczoną przez paskarzy na wywóz do Niemiec. W jednej pace znaleziono w mące stary obraz, oryginał szkoły włoskiej, przedstawiający amorka.

REWIZYE PO FARBIARNIACH KRAKOWSKICH

Kraków, 9 października.

(Telef.) (G) Na interwencyę władz wojskowych przeprowadzono rewizye w licznych farbiarniach krakowskich, przyczem skonfiskowano ogromną ilość rzeczy pochodzących niewątpliwie z magazynów wojskowych, a oddanych do przebarwienia. Równocześnie policya wydała zakaz farbiarzom przyjmowania rzeczy wojskowych do farbowania

STRAJK WARSZAWSKICH KELNERÓW.

Warszawa, 9 października.

(Telef.) (G.) Wybuchł tu strajk kelnerów na tle ekonomicznem.

Warszawa, 9 października.

(Telef.) (G.) We środę rano wybuchł strajk kelnerów we większych cukierniach warszawskich. Kelnerzy zażądali podniesienia deputatu środków żywności.

KIEDY FINLANDYA ROZPOCZNIE ROKOWANIA Z BOLSZEWIKAMI?

Praga, 9 października.

(PAT.) Cz. B. pr. donosi, że wedle urzędowych doniesień rozpocznie Finlandya rokowania z rządem rosyjskim bolszewickim tylko w tym wypadku, jeżeli zapadnie w tym kierunku specyalna uchwała sejmu, zwołanego na dzień 15 bm.

DYMISYA GABINETU BUŁGARSKIEGO.

Wiedeń, 9 października.

(PAT.) (B. K. z Sofii.) Prezydent ministrów Teodorow, przywódca delegacyi pokojowej bułgarskiej, podał się wraz z całym gabinetem do dymisyi z tego powodu, że rokowania pokojowe wypadły niepomyślnie dla Bułgaryi. Król powierzył Tambarińskiemu misyę utworzenia gabinetu, w skład którego mają wejść także i socyaliści.

BAKU OPUSZCZONE PRZEZ ANGLIKÓW.

Wiedeń, 8. października.

(PAT.) B. K. donosi z Moskwy. Wojska angielskie opróżniły Baku.

ILE KOSZTOWAŁ STRAJK ANGIELSKI?

Wiedeń, 8. października.

(PAT.) B. K. z Londynu. Straty w przemyśle i handlu, poniesione wskutek strajku, oszacowano na 50 milionów funtów sterlingów. Związek kolejarzy stracił wskutek strajku w zarobkach 300 tysięcy funtów sterlingów

Miasteczko, którego ludność od kilku lat mieszka w piwnicach.

Drugie Gorlice. — Zapomniani przez Boga i ludzi. — Domena wszelakich epidemii. — Setki matek i dzieci walczą z śmiercią. — Same ruiny. — Apele do rządu dotąd bezskuteczne. — Co zburzono i ile trzeba dla odbudowy?

(Korespondencya własna „Gazety Wieczornej".)

Sieniawa, w październiku.

Miasteczko nasze położone nad Sanem, w północnej części powiatu jarosławskiego, zostało w czasie wojny niemal doszczętnie zniszczone. Obok Gorlic, których zniszczenie w prasie naszej kilkakrotnie szeroko opisano — jest Sieniawa jedną z najbardziej w Polsce zniszczonych miejscowości. Z miasteczka niegdyś zasobnego pozostały dziś tylko ruiny, wśród których głód i nędza obrały sobie siedlisko.

Ale gdy inne miejscowości już za czasów austryackich zostały w części odbudowane, albo gdy dziś cały szereg miejscowości ani w części tak jak Sieniawa zniszczonych, otoczył Rząd polski opieką i odbudowę tychże milionowemi subwencyami umożliwia — to miasteczko nasze wygląda jeszcze tak, jak go wrogie nam wojska po uporczywych bitwach nad Sanem pozostawiły. — Gdy taki Tomaszów, Krasnystaw otrzymały po parę milionów marek na odbudowę, gdy w miasteczkach Królestwa polskiego z subwencyi rządowej przeprowadzają luksusowe, jak na obecne czasy roboty regulacyjne — u nas

3000 z górą mieszkańców mieszka w norach i w piwnicach,

w warunkach, które nie dadzą się wprost opisać.

Od 1914 roku po dzień dzisiejszy jest Sieniawa miasteczkiem, w którem wszystkie

choroby zakaźne mają swe królestwo,

cholera, ospa, tyfus plamisty i brzuszny, czerwonka i szkarlatyna przeszły przez znękaną ludność, dziesiątkując ją rok rocznie. Stosunki sanitarne, panujące w Sieniawie, są ciężkiem oskarżeniem całej kultury naszego wieku — są zbrodnią, której rząd austryacki dopuścił się na ludności, a której Rząd polski dotychczas nie usunął.

Setki matek i dzieci giną w gruźlicy powolną śmiercią.

W barakach wybudowanych na pomieszczenie części bezdomnej ludności, od 4-ch lat mieszkaja ludzie dręczeni latem przez robactwo, a zimą zimnem i głodem. W barakach tych, których dezynfekcyi inaczej, jak przez ich spalenie niepodobna przeprowadzić, były już dwa wypadki śmierci wskutek wszawicy i wycieńczenia.

Dzięki nieudolności osławionych już ekspozytur budowlanych, dzięki opieszałości dotychczasowej powiatowych Władz, jak Starostwa i Wydziału powiatowego — wszelkie starania nasze o rozpoczęcie odbudowy, pozostały głosem wołającego na puszczy.

Ale obecnie

cierpliwość już się wyczerpała,

ale obecnie już chyba czas położyć kres tej 6-cio letniej nędzy i poniewierce 3000 z górą mieszkańców!

Rząd polski nie może nadal patrzeć obojętnie, jak setki obywateli naszego państwa ginie powolną śmiercią. Rząd polski świadomy roli polskiego miasteczka na kresach Małopolski, wdroży wreszcie jak najszerszą akcyę, by tę placówkę polskiego żywiołu już za Sanem, uratować od zagłady.

W tej nadziei wszczęliśmy akcyę u miarodajnych czynników w Ministerstwie Robót Publicznych i w Delegaturze tegoż na Małopolskę, wnieśliśmy memoryał z przedstawieniem rozpaczliwego stanu rzeczy w naszem miasteczku, prosząc o roztoczenie nad miasteczkiem opieki, o udzielenie nam większych subwencyi, o rozpoczęcie odbudowy przynajmniej budynków publicznych, jak szkoła, kościół, budynek gminny, sądowy, urząd podatkowy.

W memoryale tym i przez 2-krotne deputacye zwróciliśmy uwagę, że z powodu ogólnego zubożenia mieszkańców, odbudowa wynosząca kilkanaście milionów nie da się bez pomocy Rządu pomyśleć.

Zbiorowy wysiłek mieszkańców nie jest w stanie ani w części pokryć tych olbrzymich sum, których trzeba na przeprowadzenie planu regulacyi, na zrealizowanie projektu kanalizacyi, budowę Urzędu gminnego i innych budynków publicznych.

Dla informacyi podaję kilka liczbowych zestawień i kilka faktów, oraz krótki zarys prac, jakie muszą być z odbudową wykonane:

Ludność Sieniawy wynosiła przed wojną 4.500 dusz, dziś około 3.500. — Z 412 budynków jednopiętrowych i parterowych pozostało tylko 100, z tych 50% zostało silnie uszkodzonych. Z ważniejszych budynków pożarowi i zburzeniu granatami uległ: 1) Kościół parafialny, zabytek architektoniczny 16 wieku (renesans) za taki przez Komisyę konserwatorów uznany. 2) Pałac ks. Czartoryskich. 3) Budynek Urzędu miejskiego. 4) Szkoła (żeńska) miejska. 5) Urząd podatkowy. 6) Tartak i młyn.

Prócz domów mieszkalnych zostały zniszczone wszystkie warsztaty rękodzielnicze i drobne fabryki.

Wszystkie studnie publiczne w liczbie 20 i prawie wszystkie studnie prywatne (około 40).

Mocno uszkodzone zostały ulice, chodniki, kanały i place publiczne.

Ludność dwukrotnie została w czasie walk obrabowaną z całego swego mienia.

Rząd austryacki wybudował 12 baraków, urągających wszelkim przepisom hygieny i techniki. W barakach tych pomieszczono połowę ludności bezdomnej — druga połowa mieści się w piwnicach i norach.

Liczba zmarłych na choroby zakaźne przez czas wojny wynosi z górą 500 osób,

kilkadziesiąt osób zginęło od kul.

Z robót, które trzeba uskutecznić przy przeprowadzeniu odbudowy, najważniejsze są:

1) Regulacya miasta (2 miliony kor.), 2) Budowa studni publicznych, pompowych (120.000 kor.), 3) Zaprowadzenie kanalizacyi i uregulowanie potoku (500.000 kor.), przepływającego przez miasto (800.000 kor.), 4) Naprawa dróg, zniszczonych przemarszami wojsk (300 tys.), 5) Budowa Urzędu gminnego, szkoły, Sądu. Urzędu podatkowego (1,000.000 kor.), 6) Odbudowa kościoła (600.000 kor.), 7) Budowa cegielni, tartaku i młyna (1,500.000 kor.)

Jak mordują w Ameryce robotników polskich!

Nowy Jork, we wrześniu.

Kompania „Standard Steel Car" w East Hammond

walczyła uparcie przez 7 tygodni ze swymi robotnikami,

którzy wytrwałym strajkiem chcieli zmusić fabrykę do ustępstw. Głównem żądaniem robotników było uznanie związku zawodowego. W ósmym tygodniu przedsiębiorcy postanowili

sprowadzić łamistrajków.

Znalazło się około 100 rodowitych Amerykanów, którzy zgodzili się wystąpić w tej roli.

Strajkujący zachowywali się spokojnie

wobec łamistrajków, jedynie żony, matki i dzieci strajkujących starały się w różny sposób przekonać łamistrajków, że postępują karygodnie. Dnia 9 września robotnicy strajkujący zjawili się pochodem o g. 6 m. 30 popoł. przed fabryką, chcąc pokazać łamistrajkom, że cały zespół robotniczy fabryki strajkuje.

Kapitan policyi miejskiej, Strong, podszedł do grupy robotników, stojących na przedzie i zażądał,

aby przywódcy kazali robotnikom usunąć się

z ulicy. Robotnicy powiedzieli, że zastosują się do jego żądania. Przywódcy kazali robotnikom cofnąć się ze środka ulicy na chodnik, gdyż widocznem było, iż policya usiłuje wywołać awanturę pod pozorem usuwania robotników, zatrzymujących ruch uliczny.

W tym czasie

jeden ze starszych policyantów dał strzał w tłum

Rozpoczęła się strzelanina. Kilkunastu krwawiących się robotników pozostało na ulicy. Jeden z rannych prosił o pomoc. „Zaraz dostaniesz pomoc" — odpowiedział policyant i dwiema kulami dobił leżącego na ziemi.

Jedną z ofiar tego zbrodniczego napadu jest Jerzy Roszko.

Pracował on 5 lat w kopalniach na Śląsku. Był członkiem związku zaw. górników i jak donosi „Robotnik" długoletnim członkiem PPS. Do Ameryki przybył przed 7 laty. Podczas strzelaniny Roszko został ranny. Kiedy zaczął uciekać, dogonił go policyant i pięcioma strzałami powalił go na ziemię. Śmiertelnie rannego podnieśli policyanci z ziemi i wieśli do ambulansu. Dawał jeszcze znaki życia, wówczas

rozbestwieni zbrodniarze rzucili śmiertelnie rannego na chodnik cementowy i w ten sposób dobili.

Lista zabitych i rannych

przedstawia się jak następuje: Zabici:

Jerzy Roszko, pozostawił w kraju żonę i czworo dzieci. Wawrzyniec Dudek, umarł w drodze do szpitala, pozostawił żonę i dwoje dzieci. Stefan Krawczyk, zmarł w szpitalu. Stanisław Skelsz, Słowak. Stanisław Kratz. Szósty zabity, dotąd nierozpoznany.

Ranni: Jan Tatara, Polak; Antoni Romaszko, Polak; Stanisław Kądziora, Polak; Franc. Nass, Polak; Władysław Ogurek, Polak; St. Marciniak, Polak; Bolesław Wojciechowski, Polak; Steve Evans, Ukrainiec; Wasyl Karnafel, Ukrainiec oraz John Fid.

Ojcobójca, matkobójca i bratobójca w jednej osobie.

Wilno, 7 października.

Wileński „Nasz Kraj" pisze z Butrymańców pow. Trockiego:

Miejscowa żandarmerya polowa otrzymała wiadomość o zaginięciu całej rodziny Niedzińskich we wsi Kiedańce, par. Piwoszuńskiej. Żandarmerya w osobach wachmistrza Józefa Jaśiaka, Adolfa Dubrownika i Jana Fijałkowskiego udała się na miejsce wypadku. Po aresztowaniu i zeznaniach syna, Piotra Niedzińskiego, okazało się, że ta rodzina została zamordowana przez syna, który po zabójstwie ojca Józefa Niedzińskiego, lat 50, matki Leonii, lat 46 i brata Jana lat 19, zawlókł trupy do wykopanego dołu, o 62 kroki odległego od domu mieszkalnego, a następnie, po zakopaniu dołu w celu ukrycia swego ohydnego występku, zaorał ziemię i zasiał żyto. Żandarmi przeczuwając zbrodnię, rozpoczęli poszukiwania szablami i natrafili na miejsce, w którem zostały pochowane trupy. Nie zaraz jednak zbrodniarz przyznał się do wszystkiego, mianowicie że siekierą zabił najpierw ojca i matkę, leżących w łóżku, następnie brata.

Żandarmi miejscowi przyczynili się do wykrycia zbrodni i miejscowa ludność litewska z uznaniem odnosi się do polskiej żandarmeryi. Zbrodniarz Piotr Niedziński oddany został pod sąd polowy.

O egzemplarze obowiązkowe gazet.

Lwów, 9. października.

(y) Prezydyum Namiestnictwa rozporządzeniem z dnia 30. września br. L. 18326/pr. wydanem na podstawie polecenia Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 20. września br. L. V—7145 zawezwało wszystkie drukarnie do przedkładania Ministerstwu spraw wewnętrznych w Warszawie po dwa egzemplarze każdego pisma drukowanego.

KRONIKA.

Repertuar Teatru miejskiego.

W czwartek, dnia 9 bm. o godz. 7-mej wieczorem: „Cnotliwa Zuzanna", operetka w 3 akt. Jana Gilberta.

W piątek dnia 10 b. m. o godz. 7-mej wieczorem po raz 8-my „Sułkowski", tragedya w 5 aktach Stefana Żeromskiego z p. J. Kozłowskim w roli tytułowej.

W sobotę, dnia 11 b. m. o godz. 3.30 popoł. — przedstawienie dla młodzieży — „Śluby panieńskie", komedya w 5 aktach Aleks. hr. Fredry.

W sobotę, dnia 11 b. m. o godz. 7-mej wieczorem „Cnotliwa Zuzanna", operetka w 3 akt. Jana Gilberta.

W niedzielę, dnia 12 b. m. o godz. 3.30 popoł. po raz 8-my „Podjazd nieprzyjacielski", krotochwila w 3 akt. Wł. Jastrzębiec-Zalewskiego.

W niedzielę, dnia 12 b. m. o godz. 7-mej wieczór po raz 9-ty „Sułkowski", tragedya w 5 akt. Stefana Żeromskiego z p. Robertem Böhlkem w roli tytułowej.

———

Repertuar teatru wodewilowego (Gmach ul. Ossolińskich l. 10).

W czwartek, 9 października o godz. 7.30 wieczór: „Hania płacze, Jaś się śmieje", operetka Offenbacha; balet; „Figle rzezimieszków", sketsch; „Tajemnicze mieszkanie", krotochwila Engla.

———

Repertuar Teatru Rozmaitości (ul. Szaszkiewicza 5, naprzeciw żandarmeryi):

Od wtorku 30 września do 5 paźdz. 1919 codziennie o godz. 7.30 wieczór: 1) „Podstęp", scetsh E. Matterna. 2) Część koncertowo-baletowa (pp. Milska, Szymulska i J. Rygier). 3) „Gabinet ministrów", szkic satyryczny A. Starkmana i Rutwida w jednej odsłonie. 4) „Piękna Helena", parodya operetki Offenbacha w 1 akcie.

———

„Casino de Paris" — Lwów — ul. Rejtana l. 3. Czwórka w „Czarnym kocie" od 9/10: „Antek i Kantek", dyalog humorystyczny w interpretacyi Domańskiego i Olesławskiego. — Wizya babuni, w interpretacyi Bobrowskiej. Mea Mara Indra. Siostry Marsamo.

———

„TY SE MÓW, A JA ZDRÓW" — MYŚLI SOBIE PREZYDENT NEUMANN, A BŁOTKO LWOWSKIE LEŻY JAK LEŻAŁO.

———

Legia Ochotnicza kobiet będzie istnieć nadal. Wpisy do O. L. K. przyjmuje się ponownie, ponieważ Władze wojskowe żądają stanowczo dalszego trwania Legii i to przez czas dłuższy.

Śp. Dr. Jan Sołowski. Z Zaleszczyk piszą nam: Niepowetowaną stratę poniosły w zeszłym miesiącu Zaleszczyki. Po kilkutygodniowych cierpieniach zmarł w 65 roku życia ś. długoletni dyrektor szpitala powszechnego Dr. Jan Sołowski. Gruntowna wiedza zawodowa, długoletnie doświadczenie lekarskie i gotowość służenia każdej chwili choremu, sprawiły, że śp. Dr. Sołowski przedstawiał ideał lekarza. Człowiek kryształowej uczciwości, prosty, cichy i skromny, po doświadczeniach życia zrażony do ludzi, unikał szerokich znajomości, towarzystw i zebrań, tem chętniej jednak śpieszył w każdej chwili już nawet w czasie swej śmiertelnej słabości z pomocą chorym, dla których był najtroskliwszym opiekunem. — Pogrzeb jego przemienił się w wspaniałą manifestacyę wszystkich mieszkańców Zaleszczyk, którzy w ten sposób dali wyraz swego żalu za zmarłym. — Cześć pamięci znakomitego lekarza i zacnego człowieka.

Uporczywe marnowanie grosza publicznego. Są grzechy popełniane przez niektóre nasze instytucye w sposób tak notoryczny, iż jeśli się wogóle jeszcze o nich w prasie wspomina, to raczej dla dania wyrazu bezsilnej żałości, niż w nadziei, ażeby to przyczyniło się cokolwiek do usunięcia złego. Taką sprawą (obok np. kurzu lwowskiego, protegowanego przez Magistrat, pomimo wielomiesięcznej kampanii prasy) jest sposób przesyłania komunikatów galicyjskiej dyrekcyi poczt i telegrafów. Ósemkę lub szesnastkę papieru, na którym znajduje się treść ogłoszenia, przesyła poczta w opakowaniu całego arkusza papieru, jeśli nie więcej, niszcząc w ten sposób tak drogi dziś materyał. Pisaliśmy o tem i to nie kilka razy, ale było to zawsze rzucaniem grochu o ścianę. Dziś, kiedy wskutek zastoju przemysłu papierniczego naprawdę grozi społeczeństwu krach papierowy, może notatka ta będzie dla poczty „memento", które wreszcie uzyska jakiś oddźwięk.

Kto chce psa uderzyć... Od miesięcy słyszy się skargi na brak drobnej monety w tramwajach, a przecież Dyrekcya tramwajów może w prosty sposób zaradzić brakowi monety zdawkowej. Należy wydać bony po 20 hal i sprawa załatwiona. Wymaga to tylko małego odstąpienia referenta od szablonu, a nie będą potrzebne okólniki do publiczności i ułatwi się bardzo konduktorom ich urzędowanie.

(g) **Pożyteczna instytucya naukowa.** Są na kursa handlowe dr. Petyniaka-Saneckiego prof. Akademii handlowej, które już drugi sezon istnieją w naszem mieście wydały szereg wykwalifikowanych sił handlowych. Kursa te prowadzone przez polską i fachową siłę, po bardzo uczciwych i umiarkowanych cenach zasługują na wyróżnienie.

(g) **Uliczników, a katastrofa tytoniowa.** — Brak tytoniu wytwarza przeróżne formy handlu tym artykułem, począwszy od poważnego paskarstwa magazynującego potajemnie przeznaczone do uczciwego rozdziału zapasy tytoniu a skończywszy na handlu ulicznym, prowadzonym przez pauprów, którzy niewiadomo skąd zdobywają coś, co nazywają tytoniem (często z niedopałków zebranych na ulicy) raczą publiczność za drogie pieniądze fatalnym tym „ersatzem" częstokroć szkodzącym zdrowiu. Na każdym rogu ulicy ni mal natrafia się dziś malców obojga płci którzy zachęcają do kupna papierosów, po kilkadziesiąt halerzy sztuka w mniejszych i większych ilościach. Tytoń w tych papierosach fatalny, starają się ci mali przemysłowcy uczynić smaczniejszym przez dodanie jakiegoś narkotyku, przeważnie opium, co wprawdzie podtrzymuje zapach ale fatalnie odbija się na zdrowiu. Nie chcemy na razie rozpisywać się o innych ujemnych stronach tego handlu, jak demoralizacya i wytwarzanie pauperstwa, w nadziei, że policya i tak zechce energicznie zająć się małymi paskarzami i zabronić im tego rentownego procederu.

Zmartwienie mieszkańców Ottynii. Mieszkańcy Ottynii skarżą się nam na dziwne zjawisko, które pozbawia tamtejszych konsumentów mięsa pierwszego gatunku. Oto jatki ottyńskie rozporządzają tylko mięsem koszernem, tj. przedniemi częściami bydła. Czyżby rogacizna w okolicy Ottynii posiadała tylko dwie nogi?

(zet.) **Order za oswobodzenie Syberyi.** Jak donoszą pisma rosyjskie, statut rzeczonego orderu został już zatwierdzony. Będzie on nadawany za zasługi położone na polu bitwy i przy odbudowie państwowości rosyjskiej.

(zet) **Ruskie kursy techniczne** postanowiło zorganizować we Lwowie ruskie Towarzystwo techniczne jako pendent do zabronionych już kursów uniwersyteckich.

(g) **Lwowscy paskarze górą.** Wystarczy wrócić z któregokolwiek z miast polskich choćby z Krakowa i porównać ceny artykułów nie objętych taryfą maksymalną tam a we Lwowie aby przekonać się o wyższości tych cen w naszem mieście. Jeden z takich przykładów: Wino włoskie Val di Sieve rodzaj Chianti, którego flaszka dwulitrowa w Krakowie kosztuje 49 koron, we Lwowie przy ul. Kopernika w sklepie Schneidra kosztuje koron 60. Podobnie mydła francuskie które w Krakowie płaci się po 12.50 kor. tej samej marki kosztują w niektórych z lwowskich zakładów kosmetycznych 25 koron za sztukę.

¿Czego już nie fałszują? Ukazały się w obiegu fałszywe policyjne karty meldunkowe z podrobionemi pieczęciami i podpisami urzędników. Służą one do celów aprowizacyjnych dla uzyskania większego przydziału żywnościowego fikcyjnym osobom, a także celem zmylenia policyi przy śledzeniu dezerterów, zbrodniarzy itd. Cena kompletnie wyadjustowanej karty meldunkowej waha się podobno między 20 a 30 koronami. Przynajmniej nie drogo!

(—) **Znaleziono.** Jakób Lauterstein, zamieszkały przy ul. Berka Joselowicza l. 29, znalazł wczoraj koło piwnicy tłumok z bielizną i garderobą, pochodzącą najprawdopodobniej z kradzieży.

(—) **Wydalił się z domu.** Sonia Fallspeck, zamieszkała w Rynku l. 11, zawiadomiła tut. policyę, iż ojciec jej, Leizor, liczący lat 61, wydalił się przedwczoraj z domu i dotychczas nie powrócił.

(—) **Znowu potrącona przez automobil.** Na pl. Halickim, koło sklepu Klimowicza, wczoraj przed południem nadjeżdżające auto potrąciło jakąś panienkę tak silnie, iż ta upadła i doznała wstrząsu mózgu. Pogotowie ratunkowe odwiozło ofiarę nieostrożnej jazdy szofera, w stanie nieprzytomnym do szpitala.

(—) **Lwowska przekupka.** Wczoraj przedpoł. w Rynku Michalina Kurylak, służąca dra Sabatha, zapłaciła przekupce, Matyszkowej, zniszczoną koroną. Wskutek tego powstała między przekupką a służącą sprzeczka, która wkrótce przemieniła się w formalną bójkę. Lwowska przekupka podarła służącej ubranie, wyrwała jej „cały kułak" włosów i zraniła ją w głowę ciężarkiem kilogramowym. Służąca zaś kluczem zraniła przekupkę w nos. Epilog walki rozegrał się policyi.

KOMUNIKATY.

Uczestnicy pierwszej załogi w szkole im. Sienkiewicza nadeślą na wykupno odznak pamiątkowych po 60 koron pod adresem **Józefa Przepilińska, Dow. Okr. gen. we Lwowie — Ekspedyt.**

Egzamina nauczycielskie dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich pisemne pod nadzorem (klauzurowe) odbędą się w terminie jesiennym we Lwowie 4 i 5 listopada br. (dla kandydatek 6 i 7 listopada br.) Bezpośrednio po egzaminach pisemnych rozpoczną się egzamina ustne. Kto pragnie do tych egzaminów przystąpić, winien zawiadomić o tem na piśmie Dyrekcyę Komisyi najpóźniej do dnia 20 października br.

Zapomogi wdowie. Gremium aptekarzy Galicyi wschodniej we Lwowie ma do rozdania dwie zapomogi z funduszu śp. p. Jakóba Piepesa-Poratyńskiego każda po 80 koron, które 19 października br. przyznane zostaną dwom najbiedniejszym wdowom po członkach zawodu aptekarskiego. Podania udokumentowane należy wnosić do 15 października br. na ręce aptekarza Antoniego Ehrbara, ul. Łyczakowska l. 3.

Biblioteka Słuchaczy Prawa z dniem 15 bm. rozpoczyna nowe koleżeńskie kursa przygotowawcze do wszystkich egzaminów i rygorozów prawniczych. Informacye i wpisy przyjmuje do 15 bm. sekretaryat Biblioteki Słuchaczów Prawa w godzinach: 12—1 przed poł. i od 7—8 wiecz. w lokalu własnym przy ul. Maleckiego 9.

Wpisy na bezpłatne kursa haftów artystycznych, urządzone staraniem Patronatu dla rękodzieł przemysłu krajowego odbywają się codziennie od 4—6 przy ul. Maleckiego l. 8, II p. Wpisowe 15 K.

„Scena Gwiazdy" wystawia w niedzielę, 12 bm. wyborną 3-aktową komedyę Al. Fredry, pod tyt. „Gwałtu, co się dzieje". — Bilety wcześniej do nabycia w handlu **Jana Pawłowskiego** plac Maryacki 7.

Zjednoczenie Polaków wyzn. mojż. wszystkich Ziem polskich wydało Pamiętnik swego I-go walnego zjazdu, który obejmuje wszystkie przemówienia, wypowiedziane na zjeździe i powzięte rezolucye.

XXII. zwyczajny Zjazd delegatów polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich odbędzie się w dniu 9. listopada 1919 we Lwowie w sali gmachu Sokoła-Macierzy, przy ul. Zimorowicza 8 (ul. Sokoła 7).

EKONOMISTA.

Taryfa celna.

Lwów, 9. października.

(Sp.) W myśl uchwały sejmu z dnia 1. sierpnia br. miał rząd w czasie feryi wypracować tymczasową taryfę celną, poczem po ponownem zebraniu się sejmu sprawa taryf winna była znaleźć swe ostateczne załatwienie.

Przez czas feryi odbywały się też liczne posiedzenia Komisyi taryf celnych, Rady i 10 podkomisyi fachowych.

Po ukończeniu pracy Rady całokształt taryfy przejrzano na 8 posiedzeniach komisyi sejmowej celnej między 11.—20. sierpnia. Redakcyę ostateczną w dniu 22. sierpnia przesłano do ministerstwa skarbu i szeregu instytucyi. Projekt tymczasowej taryfy omówiono na 12 posiedzeniach Rady między 25. września a 1. października i ustalono ostateczny tekst taryfy celnej, która w najbliższym czasie nabierze mocy obowiązującej tymczasowej, poczem jako projekt rządowy wejdzie na porządek obrad sejmowych.

Prowizoryczna taryfa celna ma na celu w pierwszym rzędzie ujednostajnienie stosunków celnych przez usunięcie dotychczasowych taryf austryackiej, niemieckiej i okupacyjnej, t. zw. Hindenburga i zastąpienie ich jednolitą taryfą, a mianowicie ostatnią autonomiczną taryfą rosyjską z r. 1903 w walucie rublowej w przeliczeniu na marki polskie według równi złotej z dodatkiem 200 prc. Do wziętej za podstawę taryfy rosyjskiej wprowadzono w myśl uchwał sejmowych szereg modyfikacyi, mających na celu ułatwienie sprowadzenia artykułów pierwszej potrzeby, zboża, oraz materyałów niezbędnych do odbudowy warsztatów pracy przez uwolnienie ich od cła.

Kronika „Ekonomisty".

O uporządkowaniu waluty. Prezydyum zebrań walutowych, zwołanych w sierpniu 1919 we Lwowie z inicyatywy Towarzystw technicznych i prawniczych, przedłożyło Władzom i Sejmowi następujące wnioski z krótkiem ich uzasadnieniem. Uchwała I. Zebranie daje wyraz ogólnemu w kraju przekonaniu, że uporządkowanie i ujednostajnienie waluty w Polsce jest sprawą nie cierpiącą zwłoki, gdyż całe życie gospodarcze społeczeństwa tak ciężko dotkniętego skutkami wojny i inwazyą nieprzyjacielską, wymaga jednolitego systemu pieniężnego w całem państwie. Zebranie wyraża zarazem przekonanie, że przy wymianie będących w obiegu znaków pieniężnych na jednolity pieniądz polski, wskazane jest równomierne traktowanie koron i marek polskich, jako też uznanie równości zobowiązań i gotówki, celem uniknięcia krzywdy ludności i groźnych wstrząśnień gospodarczych i społecznych. II. Zebranie wzywa Rząd, aby aż do czasu ujednostajnienia waluty wypłacał ustalone w walucie markowej płace urzędników, nauczycieli, pensyonistów, oraz wojskowych na terenie Małopolski i Ziemi Lubelskiej w markach polskich, pozostawiając troskę o wymianę tychże odbiorcom płac. III. W celu przeciwdziałania inflacyi not pieniężnych, oraz zaspokojenia ogromnego zapotrzebowania środków obiegowych należy ułatwić i rozpowszechniać w Polsce obrót czekowy. Uchwały powyższe zaopatrzone są w krótkie uzasadnienie.

(Sp.) **Zjazd polskich instytucyi kredytu długoterminowego.** W Warszawie odbył się w dniach 29 i 30 września br. — jak donosi „Czas" — Zjazd przedstawicieli polskich instytucyi, udzielających kredytu długoterminowego. Reprezentowane były na nim Towarzystwa kred. ziemskie, Bank kraj. dla b. Król. Galicyi, akcyjne Banki hipoteczne, oraz Towarzystwa kred. miejskie. Celem Zjazdu było założenie związku, mającego za zadanie obronę wspólnych interesów; zebranie uchwaliło też projekt statutu Związku polskich instytucyi kredytu długoterminowego i wybrało delegacyę dla zlegalizowania Związku. Jedną z pierwszorzędnych spraw, którą Związek będzie musiał się zająć, jest wpływ reformy agrarnej na losy instytucyi kredytu długoterminowego. Jak wiadomo bowiem, projekt dra Stefczyka, prezesa Gł. Urzędu Ziemskiego, przewiduje, iż spłata wywłaszczonych w myśl ustawy o reformie agrarnej gruntów nastąpić ma za pomocą renty ziemskiej. Tą rentę spłacani być mają również wierzyciele z tytułu pożyczek, zahipotekowanych na wywłaszczonych gruntach, a więc w pierwszym rzędzie instytucye kredytu długoterminowego. Renta ziemska ma przytem, wedle projektu rządowego, być wyjętą z obrotu na czas bliżej nieokreślony. Instytucye kredytu długoterminowego dopatrują się w przedstawionym projekcie finansowania reformy agrarnej dwu niebezpieczeństw: 1) Zaufanie do listów zastawnych może być podkopane, a to dlatego, ponieważ w myśl projektu rządowego niejednokrotnie w miejsce ziemi wstąpią jako gwarancya renta ziemska. 2) Wyjęcie tej renty z obrotu na czas bliżej nieokreślony oznaczałoby unieruchomienie poważnej części majątku narodowego. Instytucye kredytu długoterminowego pragną skłonić rząd, by przed zadecydowaniem o formie finansowania reformy agrarnej, zwołał ankietę ekspertów.

(Sp.) **Handel z Dalekim Wschodem.** W najbliższych dniach wyjeżdża do terytoryów, rządzonych przez adm. Kołczaka, polska misya urzędowa. Zadaniem jej jest między innemi nawiązanie stosunków handlowych z Dalekim Wschodem. Chodzi o import surowców, jako to wełny, skóry, futra, złota itp. do Polski, jako też eksport polskich artykułów, które już tam znajdowały przed wojną zbyt, na Daleki Wschód. Przedmiotem starań misyi będzie również likwidacya towarów polskich na Syberyi. W sprawach tych odbyło się 29. września br. w ministerstwie przemysłu i handlu zebranie pod przewodnictwem szefa sekcyi Doermanna.

Przemysł w Łodzi. Dzienniki tutejsze donoszą: W fabrykach łódzkich przędzalnie uruchomiły 1?.814 wrzecion, tkalnie — 1,278 krosien. Pracuje razem **3,483 robotników.** Urząd zakupów artykułów pierwszej potrzeby komunikuje: Produkcya tygodniowa wyniosła dotychczas 1,600.000 funtów angielskich przędzy, oraz 1,370.000 arszynów tkanin białych i innych towarów na potrzeby wojskowe.

Baczność! Tradycyjny lokal!

18239

Znana restauracya z pokojami do śniadań i z salą bankietową pod firmą „HAFTUŁA TOEPFER", przy ul. Trybunalskiej 12. została obecnie zupełnie odnowiona i pod nowym zarządem długoletniego współpracownika tej firmy, cieszącego się wielką sympatyą p. **CHRISTIANA** do użytku publiczności oddana. Doskonała kuchnia pod zarządem pierwszorzędnego kuchmistrza, stawia tę restauracyę na wyżynie najpochlebniejszej. Bogaty bufet zaopatrzony w doborowe ciepłe i zimne przekąski. Zawsze doskonałe o normalnej temperaturze piwo, oraz inne napoje pierwszorzędnej jakości.

SŁUŻĄCEGO (laboranta) poszukuje apteka Ettingera przy pl. Gołuchowskich. 1337

Panienki do wyrobu papierowego przyjmuje się. Pańska 12, I. piętro. 1265

Przyjmuje się przepisywanie na maszynie. — Zgłoszenia pod „Re ington" do Administracyi. 1306

Słuchaczka chemii poszukuje lekcyi ze szkół średnich, zwłaszcza matematyki. Zgłoszenia pod „bardzo zdolna" do Administracyi. 131

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Podporucznik, słuchacz medycyny, poszukuje skromnie umeblowanego pokoiku z elektryką, w śródmieściu lub w okolicy uniwersytetu. Zgłoszenia ustnie lub pisemnie WP. Dolińska. Sienkiewicza 5, II. p. 1246

Poszukuję zaraz pokoju kawalerskiego z komfortem. Zgłoszenia w Administracyi „Gazety Wieczornej", Inżynier T. M. 1273

Poszukuję mieszkania do ośmiu pokoi, komfort, pośrednictwo wynagrodzę. Bacher, Ochronek 10, drzwi 4. 1231

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

„OLIMEX" ul. Akademicka 3, II. p., ma do sprzedania natychmiast kilkaset wagonów suchego drzewa bukowego na opał, loco Lwów. 18242

Kupuję używane maszyny do pisania, z widocznem pismem, płacę najwyższe ceny. Bliższa wiadomość: Jolles, ul. Leona Sapiehy 47, osobiście między g. 2 do 5 popołudniu. 1330

Kupuję tace, łyżeczki, obrusy i talerze — Moszkowitz, kawiarnia „Warszawa". 1329

Folwarku większego w Jarosławskiem, Cieszanowskiem i Rawskiem — poszukujemy — adwokaci Till i Zgórski, Pańska 4. 1326

Rydze kiszone w większych i mniejszych ilościach z dostawą do Lwowa zakupi T. Jasielkowski. Zgłoszenia listowne, z podaniem ceny, przyjmie z grzeczności firma A. Wroński, Lwów, pl. Halicki 2. 1321

Tanio kwas siarkowy sprzedam i inne chemikalia, również rurki szklanne izolacyjne i inne przybory laboratoryjne. Oglądać codziennie od 3—5, Danek, Potockiego 75, II. piętro. 1318

Bucikі nr. 36, nienoszone, tamże dwie pary dziecinnych w dobrym stanie śniegowców, kaloszy i bucików sprzedam — od godz. 3—5, ul. Potockiego 75, drugie piętro, Danek. 1317

Kupuje i płaci najwyższe ceny za garderobę i bieliznę męską, damską, futra, płaszcze, rzeczy codziennego użytku, luksusowe i antyki. Kupno i sprzedaż rzeczy używanych. Pańska l. 11. 1311

Sprzedam kurtkę studencką, palto damskie i magiel, ul. św. Józefa 2, I. p. 1155

Kasa ogniotrwała, średniej wielkości, zaraz do sprzedania, ul. Małeckiego 5, I. p. 1245

Płaszcz oficerski z przedwojennej materyi, podszyty kożuszkiem, z futrzanym kołnierzem na mężczyznę szczupłego, średniej wysokości, jest do sprzedania. Zabawska, ul. Lubomirskich 3 (boczna Balonowej). Od godz. 2 do 5. 1267

Za mundury wojskowe, ułanki, szabla, sztylpy, czapka oficerska do sprzedania. Dwernickiego 52, parter lewy, od 2—3 popoł. 1286

Kupię chętnie ładny duży stary (antyk) medalion na żyję na fotografię, złoty lub srebrny emaliowany. Ul. Potockiego l. 42, prawy parter od 1—5-tej. 1294

Sprzedam futro damskie kangurowe do przeróbki i paletot jesienny oraz frak męski od 1—5. Tarnowskiego 14, drzwi 6. 1299

MAŁŻEŃSTWA

Ponieważ stosunki familijne zmuszają mnie do zamążpójścia, a nie mam odpowiednich znajomości, pragnę tą drogą poznać mężczyznę przystojnego, o pogodnem usposobieniu i nieprzeciętnej inteligencyi. Posiadam majątek i zalety osobiste mogące pod każdym względem zadowolić nawet wygórowane wymagania. Sprawę traktuję bardzo poważnie lecz ze stanowiska czysto idealnego. Zgłoszenia pod „Przyszłość" do Administracyi, okazicielowi kwitu. 1266

ZGUBIONO — ZNALEZIONO

Zgubiono kołnierz z lisa niebieskiego idąc od tramwaju Ł. J. do rogatki Zielonej szosą. Łaskawy znalazca otrzyma sowitą nagrodę. Halicka 20, Wróbel. 1257

ROZMAITE

Świeży transport oryginalnych modeli po cenach przystępnych, również nadal przyjmujemy kapelusze aksamitne do przerabiania, welurowe, filcowe do przefasonowania i odprasowania, możliwie w najkrótszym czasie, wykonuje Magazyn mód, J. Jasińskiej, Kopernika l. 14. 1271

Kto nie chce zawodu

z ziemniakami Poznańskimi, niech się zwróci o dostawę ziemniaków z Kongresówki oraz jarzyn i owoców strączkowych po cenach targowych do firmy 18204

„KOMPAS"

w KRAKOWIE, ul. Smoleńsk l. 16.

Wierzch z futra i 2 pary bucików damskich numer 38 — do sprzedania.

Kopernika 29 A., II. piętro na lewo, między godziną 12 a 2. 18215

Baczność! Z powodu nieustannego pojawiania się na rynku aptecznym falsyfikatów PUDRU i MYDŁA BEBÉ należy wystrzegać się ich szkodliwych skutków i żądać wyraźnie 17925

PUDER I MYDŁO BEBÉ SZOFMANA pierwszego wynalazcy. Inne są falsyfikaty.

Sól glauberska,
sól gorzka techn. czysta,
Chlorek magne u lany,
Chlorek magnezu krystal.
Magnezya palona (85% MgO)
Magnezyt naturalny palony i mielony,
Ałun ksyst. palony lub mielony dla celów przemysłowych i aptekarskich,
Siarkan glinowy,
Minja ołowiana czysta do malowania i fabrykacyi szkła kryształowego,
Minja ołowiana 30—32 % nadtlenku ołowiu dla fabryk lakierów.
Nadtlenek ołowiu 96—98%.
Węgiel krwi zwierzęcej czysty do o barwiania,
Węgiel krwi zwierzęcej nader czysty dla celów leczniczych po cenach fabrycznych
do nabycia przez Reprezentacyę pierwszorzędnych firm:
JÓZEF KARRACH we Lwowie
czasowo
Wiedeń VI., Mariahilferstr. Nro 27. 18155

Maszyna do pisania Remington z zakrytem pismem w dobrym stanie **do sprzedania.** Wiadomość w Administracyi „Gaz. Wieczornej" l. Sokoła l. 4. 18183

100-KROTNY zysk daje pieniądz wydany na reklamę w Gazecie „Wieczornej" i „Porannej".

MAGAZYN MEBLI Józefa SCHUSTERA
LWÓW, ul. RUTOWSKIEGO l. 10.
Poleca w największym wyborze, po możliwie przystępnych cenach: 1328
Salony, Jadalnie, Sypialnie, Dekoracye, Pościel.
Magazyn otwarty od 9-ej do 1-ej i od 3-ej do 6-ej.

HOLENDERSKIE HIACYNTY i TULIPANY
DO NABYCIA
F. W. STARIKA Synowie
LWÓW, ul LEGIONÓW l. 1. 1287

MASZYNY DO PISANIA, KASY KONTROLNE,
aparaty do kopiowania, powielenia i t. p. naprawia pod gwarancyą specyalista mechanik
LEON JAWORSKI
ul. Lindego l. 3. (obok kina Kopernik). 1183

WOLNOŚĆ!
NAJLEPSZE TUTKI I BIBUŁKI CYGARETOWE
JEDYNEJ GALICYJSKIEJ FABRYKI BIBUŁEK DO PAPIEROSÓW
„SOLALI"
ŻYWIEC.
WYRÓB KRAJOWY — WYRÓB KRAJOWY

BEZPŁATNIE
otrzymają odsprzedawcy prospekt na
OZDOBY NA DRZEWKO
Zaopatrujcie się już teraz w towar.
Ed. WITTE, Wiedeń VI,
LINKE WIENZEILE 16. 18019

Dostarczam szybko i wolnym wywozem:
300 ton zup gotowanych w kostkach po 50 gramów
100 ton kostek rosołu pierwszej marki 18234
300 tys. tubek sardelek i pasty „Anjovis"
najlepszego gatunku i innych artykułów żywnościowych. Oferty przez
R. GRÜNDLER, Linz n. Dunajem, Austrya.
Telegramy: GRÜNDLER, LINZDONAU.

PREMIUM dla Czytelniczek „GAZETY WIECZORNEJ"

Które z naszych Czytelniczek prześle 15 kor. wraz ze swym dokładnym adresem i wycinkiem niniejszego zawiadomienia do Administracyi tygodnika

„PRZEGLĄD KOBIECY"
(Lublin, Biuro „REKLAMA" Kościuszki 8.)

będzie otrzymywała „PRZEGLĄD KOBIECY" przez cały ostatni kwartał. Przy kupowaniu odzielnych egzemplarzy „PRZEGLĄD KOBIECY" kosztuje kwartalnie 19 kor. 50 hal., w zwykłej prenumeracie 18 kor.

„PRZEGLĄD KOBIECY" jedyne w Polsce pismo poświęcone sprawom ogólno kobiecym, redagowane przez p. IRENĘ ŚLIWICKĄ w duchu narodowym i katolickim, żywo omawia wszelkie sprawy kobiece i dokładnie o nich informuje.

Nakładem „Spółki Wydawniczej".
Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa" ul. Sobieskiego.
Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA.
Redaktor odpowiedzialny JERZY KONARSKI.